PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.



## Słuszne potępienie.

W dwóch artykułach, drukowanych w „Czasie", zajmuje się Dr Jan Hupka sprawami emigracyjnemi i praktykami ministerstwa handlu w tym zakresie. Artykuły te są po części silną obroną Polskiego Tow. Emigracyjnego, które, jak się okazuje, — nie cieszy się zaufaniem [illegible] emigracyjnych ministerstwa han[illegible] jednak treść bardzo ciekawych w[illegible] Dra Hupki stanowią rewelacye, dotycz[illegible] nadzwyczajnych względów, jakiemi ministerstwo handlu otoczyło towarzystwo „Canadian Pacific", zna[illegible] dostatecznie czytelnikom naszego pisma.

Jak wiadomo, szkodliwa działalność „Canadian Pacificu" zwróciła na siebie uwagę władz centralnych dopiero wskutek interwencyi ministerstwa wojny, które obliczyło, że ta kompania wywiozła do Ameryki nie mniej nie więcej **tylko dwa korpusy armii!**

To odkrycie spowodowało wreszcie rząd do bliższego rozejrzenia się w operacyach towarzystwa, którego głównym, jeżeli nie jedynym celem było, skolonizowanie bezludnych obszarów w Kanadzie, będących jego własnością.

Nie bez słuszności też pisze Dr Hupka o „karygodnej lekkomyślności, z jaką ministerstwo handlu nadało towarzystwu kanadyjskiemu tak szeroką koncesyę". Szkoda tylko, że Dr Hupka nie zajął się także w „Czasie" roztrząśnięciem pytania, — kto właściwie ubiegał się w Wiedniu o wyrobienie tej koncesyi, — i kto jest głównym protekterem a zarazem agentem „Pacificu" w Galicyi? A przecież odpowiedź na to pytanie daną już jest niemal od chwili, kiedy kompania „Pacificu" rozpoczęła swoją działalność w Galicyi. Bardzo należy żałować, że Dr Hupka tak widocznie oszczędza eksprzymierzeńca swojej grupy p. Stapińskiego i nawet nie wymienia jego nazwiska. Możeby jednak wina ministerstwa handlu okazała się znacznie mniejszą, gdyby p. Hupka stwierdził i podkreślił, jakie wpływy działały w Wiedniu w tej sprawie i czyjej presyi ministerstwo uległo?

W każdym razie stwierdzamy ze szczerem zadowoleniem, że „Czas", który wobec zgubnych praktyk kanadyjskiego przedsiębiorstwa, zachowywał dotychczas dyplomatyczne milczenie, potępił je obecnie stanowczo i niedwuznacznie. Ten sąd potępiający, surowy i słuszny, spaść musi także na p. Stapińskiego, — choć go w artykule p. Hupki nie wymieniono, — a w takim razie należy oczekiwać dalszych stąd płynących konsekwencyj. Czyż bowiem można przypuścić, aby przyjaciele polityczni „Czasu" mogli i chcieli, już nie przyjaźnić się ale utrzymywać jakiekolwiek stosunki z agentami tak słusznie przez nich napiętnowanego towarzystwa?

Artykuł swój kończy p. Hupka słowami: „Tymi eksperymentami, tą destrukcyjną działalnością ministerstwa handlu zajmie się niewątpliwie Koło polskie i obaj ministrowie rodacy". Wybornie! — ale jeżeli działalność ministerstwa handlu na polu emigracyjnem jest destrukcyjną, — któż się zajmie działalnością w tej samej sprawie, p. wiceprezesa Koła polskiego?

## Z wiedeńskich fermentów.

Od chwili objęcia prezesury Koła polskiego przez Dra Leo, polakożerczy organ żydowski z Fichtengasse staje się jego „leiborganem" i nim posługuje się Dr Leo systematycznie i stale w zabiegach swych nad zdobyciem teki ministeryalnej. Z ustąpieniem ministra Zaleskiego na czasowy urlop, który, jak głoszą uporczywe pogłoski, zmienić się ma na stałe ustąpienie, Dr Leo podniecony nadzieją przyjścia upragnionej chwili, z łamów polakożerczego organu przedstawia się jako jedyny kandydat na ministra handlu.

„N. Fr. Presse" zamieściła onegdaj znamienny komunikat, z którego wyjmujemy najcharakterystyczniejszy ustęp:

„Sfery miarodajne w Kole polskiem — czytamy tam — są zdania, że byłoby rzeczą trudną znaleźć wśród Polaków zastępcę dla p. Zaleskiego, któryby go potrafił w całości zastąpić. To zastąpienie p. Zaleskiego byłoby tem trudniejsze, że położenie finansowe państwa w najbliższych latach wymagać będzie na czele szefa bardzo dzielnego fachowca. Te osobistości zaś wśród Polaków, któreby mogły objąć tekę skarbu, musiałyby się dopiero stopniowo i zwolna zapoznawać ze stosunkami. Dlatego też panuje przekonanie, że w tych warunkach byłoby rzeczą korzystniejszą, ażeby Koło polskie nie obstawało przy tem, aby ministerstwo skarbu na wypadek wakansu obsadzić którymś z Polaków, lecz byłoby wskazane, aby Koło polskie wytężyło swój cały wpływ w celu otrzymania jakiegoś innego większego ministerstwa, a w pierwszej linii ministerstwa handlu zamiast ministerstwa skarbu. **Na ministra handlu Koło polskie zaprezentowałoby jako swego kandydata prezesa Dra Leo**, a w zamian za to domagałoby się, aby ministerstwo skarbu stanowczo zostało pod kierownictwem p. bar. Engla".

Nie wiemy, skąd pochodzą pogłoski o forsowaniu bar. Engla przez Koło polskie na ministra skarbu i aby ono zrzekało się najbardziej wpływowej teki, tem więcej, że od szeregu lat zasilało państwo najdzielniejszemi siłami finansowemi.

Nadzwyczaj smutnie przedstawia się dobrowolna rezygnacya z teki ministra skarbu w najkrytyczniejszej dla kraju chwili, gdy kraj smagany klęskami, liczy na wydatną pomoc skarbu państwa.

Widzimy z tego, że przyjaciele p. Leo, widząc nasuwające się trudności w zdobyciu dla niego teki ministra skarbu, dobrowolnie się jej zrzekają, podsuwając wiedeńskiemu organowi przygotowanego kandydata do objęcia innej teki, którą złożyć ma Kołu polskiemu, jako odszkodowanie polityczne.

„Dziennik Poznański" w korespondencyi swej z Wiednia pisze natomiast:

„Wśród parlamentarzystów polskich byłby wprawdzie kandydat, stosowny na ministra handlu, a mianowicie Dr Stanisław Głąbiński. Większość dzisiejsza w Kole polskiem atoli jest dla niego tak wrogo usposobioną, że nie zechce dopuścić go do zajęcia tego wysokiego stanowiska, aczkolwiek oddałby on krajowi jako minister handlu wielkie usługi.

Poza tem Koło polskie **nie posiada ani jednego posła, mogącego objąć tekę handlu.** Dlatego też — powtarzam raz jeszcze — pogłoski, jakoby Polak miał zostać ministrem handlu, są tylko kombinacyą, obliczoną na budzenie sensacyi. Poważnej podstawy politycznej ta pogłoska nie posiada".

Zatem kombinacye z tekami uważać można jako wyniki niecierpliwości Dra Leo i jego przyjaciół, dążących do zdobycia jakiejkolwiek teki.

## Zmierzch polskości w Ameryce.

(Oryginalna korespondencya „Głosu Narodu").

II.

Chicago we wrześniu.

W każdej szkole amerykańskiej wisi duży obraz pendzla mistrza zwanego Wujem Samem.

Duży stół, nakrycia wspaniałe, obfitość jadła, cudne panie, szampan perli się, muzyka wisi w powietrzu. Napis złocisty na gwiazdach i pasach (barwy Stanów): „Amerykanin".

Pod oknem czereda brudnych, półnagich oberwańców bije się o ochłapy, rzucane przez okno... Napis: „Europejski wychodźca".

Tytuł obrazu: „Wybieraj".

Ten obraz, widziany oczyma ducha, stanowi tło wychowania młodej Ameryki. Pogarda dla innych narodowości, świadoma ignorancya przeszłości innych narodów, bezczelna wprost chwalba niesławnej historyi Stanów — oto linie wytyczne.

I to działa — działa wspaniale. I prędko. Nie łudźmy się statystyką kraju rodzinnego — nie łudźmy się wojskiem polskiem i Sejmem związkowym, nie łudźmy się Polonią Amerykańską!

Czas jej trwania — to tylko kwestya jednego pokolenia — pierwszego — ani dnia dłużej!

A rząd kuje nowe prawa o imigracyi.

— — — — — — — — — —

Prawo „strawności", ograniczające ilość wychodźców z danej narodowości aż do czasu strawienia pierwszej dozy.

Prawo „rozsiedlania", nadające rządowi prawo rozsyłania wychodźców tam, gdzie uważa za stosowne.

Biuro „chrzczenia".

— Jak się nazywasz? — pyta pracodawca.

— Bartłomiej Kosturkiewicz, proszę łaski.

„Barty Cost" pisze urzędnik — i tak bez końca. Stanisław Łoński — „Stanley Lonski", „Stan Lohn ojciec, syn, wnuk", itrzy szyldy sklepowe na jednej z ulic w Chicago.

Więc dzieje Polonii Amerykańskiej są bardzo, bardzo krótkotrwałe.

Sześć słów, a tyle mówiących.

Prędko opada sukmana chłopa polskiego, a jego dzieci nasiąkłe pogardą dla niej i dla tych co ją noszą.

Pogardą, bezwiedną, instynktowną Amerykanina dla „barbarzyńców" ze Wschodu.

Prezydent Woodrow Wilson pisze:

„Najmarniejszym materyałem emigracyjnym są Polacy. Należy więc wczas położyć tamę fali, co podmywa..."

No i może ma racyę. Młode pokolenie polskie wyzute z szacunku dla mowy ojczystej, wiary, rodziców, nasiąka przerażająco szybko wulgarnemi wadami amerykańskich szumowin wielkomiejskich.

Więc występki wśród drugiego pokolenia emigrantów mnożą się bez liku, a nazwiska polskie zapełniają sporą, jeżeli nie przeważną rubrykę notatek policyjnych.

Źle jest narodowo i społecznie, źle wśród Polonii za morzem.

Błąkam się ulicami polskiemi w Chicago. Sobota wieczór.

Dzień duszny i upalny, więc całe życie wre na ulicy, przed domami starsze pokolenie rozsiadło się na progach i stopniach, gwarzy, środek ulicy w niepodzielnej władzy dzierży młódź i dziatwa. Wrzawa, gwar, śmiechy.

Więc wpatruję się w te dwie fale życia i łowię dźwięki, dolatujące mnie z obu stron chodnika. Z domów i sklepów dobiega mię szmer polszczyzny, spokojny, sentymentalny plusk Słowiańszczyzny.

Z ulicy bije aggresywny wrzask, wrzask nosowego żargonu Yankesów.

Przyszli Amerykanie!

I tak milami i milami, ten sam smutny obraz.

Asymilacya.

A Ameryka cieszy się, że w tym tyglu hutnicznym (mitting pot) tak prędko topnieją narody.

Zwłaszcza Polacy...

Godzinami łowię dźwięki ulicy: ani jednego słowa polskiego nie ułowiłem z ust polskiego dziecka.

Mowa ulicy! bardzo wymowna.

— — — — — — — — — — — — —

Z małego domku pięcioletnia może dzieweczynka o płowych włosach sprowadza po stopniach dwuletnie lnianowłose bobo:

„Take care Hedy!" (Uważaj Jadziu!)

Spojrzałem.

Na domku szyld: niezgrabnie narysowany but i napis „John Porzembała majster szefski" i t. d.

Oj! Panie Janie! Twój brat z Bnina lub Poznania zdarłby parę pociegli na tobie!

350 000 Polaków w Chicago!

„Milion Amerykanów w najbliższych dwudziestu latach" — mówi major Harrison i radni z polskich okręgów.

— — — — — — — — — — — — —

Snuję się zadumany.

Tak po słowiańsku zadumany dumaniem proszowskiej ziemi i oparów wiślanych i kłosów pszennych i lipowego kwiecia owiewem.

Mój ty biedny, niezdarny, słowiański ludu!

Rodzicu Prusaków, Jańczarów i... Bartków Zwycięzców, von Podbielskich i Kniaziów Mirskich i Johnów Porzembałów.

Miękka, podatna glino dla formowania obcych organizmów! Gdzież te ręce, co cię ulepią w odporną całość i dłoń uzbroją na walkę o lepszą dolę?

*Inż. Tadeusz Niedzielski.*

## W Czarnogórze po wojnie.

Korespondent jednego z dzienników rosyjskich daje taki obraz nastroju, panującego obecnie w Czarnogórze po skończonych wojnach:

Cichą, nudną i ponurą jest teraz stolica Czarnogóry **Cetynia**. Powiew śmierci i smutku unosi się nad tem gniazdem czarnogórskich orłów. Czarnogórcy dokonali znakomitego historycznego czynu: naród ten w ciągu lat przeszło pięciuset bronił swej wiary i narodowości i zachował nietkniętą do naszych czasów swą swobodę, nie uchyliwszy ni razu swego okrwawionego sztandaru przed srogiem obliczem groźnego i silniejszego od siebie wroga.

Czarnogórcy mogą ze słuszną dumą spoglądać zarówno na ciernistą drogę, którą przebyli w przeszłości, jakoteż na to, czego dokonali w naszych oczach. Terytoryum bowiem swej ojczyzny i ludności powiększyli prawie w dwójnasób: 9000 km² dawnej Czarnogóry wzrosło do 16.000 km² a 250.000 dawnej ludności powiększyło się na pół miliona.

Jednakże nie widać w Cetynii jakichkolwiek objawów tryumfu, zapału lub upojenia zwycięstwem. Radość nie unosi się w powietrzu nad Czarnemi Górami, cichem i smętnem jest miasteczko, noszące szumny tytuł stolicy, leniwo włóczą się jego nieliczni mieszkańcy po nielicznych ulicach...

Zwycięska wojna pociągnęła za sobą zbyt wiele ofiar. Gdy weźmiemy na uwagę, że cała męska ludność czarnogórska wynosiła w chwili wybuchu wojny 125.000 głów — z czego trzeba odjąć 25.000 małoletnich — to wystawiając 35.000 żołnierzy, **Czarnogóra powołała do szeregów więcej, niż ⅓ całej swej męskiej ludności.** Z liczby tej zostało rannych oficerów 215,

---

40 KAROL DICKENS.

## WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Przyszła wreszcie godzina, o której Wegg wtajemniczał państwa Boffen w okoliczności, towarzyszące upadkowi państwa rzymskiego, rozdzielonego już na dwa cesarstwa. W tym czasie Noddy Boffen śledził z żywem współczuciem tragiczne losy dzielnego wodza, z którego Wegg uczynił naprędce Anglika, przezwawszy — Bully — Sorins — w którym jednak światły czytelnik odkryje zapewne bez trudności słynnego Belizaryusza. Ale dnia tego pan Boffen przerwał nagle lektorowi swemu prawie w pół zdania.

— Wegg! — rzekł do niego — czy przypominasz sobie, jak poznaliśmy się po raz pierwszy i co ci wtedy powiedziałem?

— Przypominam sobie bardzo dobrze — zapytałeś mnie pan, czy podoba się mi pańskie nazwisko, a ja bez żadnych wykrętów powiedziałem, jako człowiek szczery — że nie.

— Ale teraz oswoiłeś się już z mojem nazwiskiem, a wkrótce oswoisz się z niem jeszcze więcej.

— Doprawdy? — zadziwił się Wegg, zabierając się na nowo do czytania.

— Nie, nie, nie czytaj jeszcze Wegg — mam ci powiedzieć nowinę.

Wegg, który spodziewał się tego oddawna, zdjął okulary, udając wielkie zdziwienie.

— Cobyś powiedział Wegg, gdyby ci ktoś powiedział, że musisz zwinąć swój stragan.

— Chciałbym widzieć człowieka, któryby żądał odemnie takiej ofiary.

— Masz go przed sobą Wegg, bo to ja nim jestem — rzekł, stukając się w piersi pan Boffen.

Silas Wegg, który wiedział oddawna, jakie projekty ma na niego pan Boffen, chciał już zawołać: „Mój dobroczyńco!" i wypowiedział już prawie połowę tego zdania, ale wrodzona przewrotność pohamowała ten wybuch wdzięczności.

— Rozumiem — rzekł, przybierając obrażoną minę, — rozumiem panie Boffen. Wstydzić się będziesz mego straganu, który opiera się właśnie o mur nowego pańskiego pałacu. O, nie miej pan obawy, pomyślałem już sam o tem. Wiem, że byłoby nieprzyzwoicie, gdybym prowadził dalej mój mały handel pod oknami pańskiego pałacu. Gdzie pan chcesz, abym go przeniósł?

Tu Silas Wegg wymienił kilka najdalszych i najnędzniejszych ulic, a potem zadeklamował czterowiersz, w którym porównywał los swój, z losem opuszczonego sieroty.

— No! no! jesteś zanadto obraźliwy Wegg, — rzekł na to pan Boffen.

— Wiem o tem panie, wiem o tem, byłem zawsze bardzo drażliwy i honorowy, od najmniejszego dzieciństwa.

— Słuchaj mnie Wegg, wbiłeś sobie z pewnością w głowę, że chcę ci dać pieniądze za to, żebyś zwinął swój stragan?

— Tak panie, — odparł z wielką godnością Wegg, — wbiłem sobie do głowy coś podobnego.

— Ależ ja wcale nie mam zamiaru tego robić.

Zapewnienie to nie ucieszyło wcale literata, który spytał parokrotnie jeszcze pana Boffen, czy istotnie niema zamiaru opłacić jego ustąpienie z pod muru.

— Wcale nie, mam na ciebie zupełnie inne projekty.

— Jakież to? — pytał Wegg, nie ukrywając już swej radości.

— Cobyś powiedział o człowieku, któregobym osadził w naszej willi, oddając mu nad nią nadzór. Człowiek taki miałby oprócz mieszkania, opał, światło i cztery funty na miesiąc. Co myślisz Wegg? — Człowiek taki mógłby tu sobie żyć, jak król.

— A czy człowiek ten — zapytał z chytrym uśmiechem Wegg, — musiałby czytać bez żadnej dopłaty?

— Nie, za czytanie dostałby osobną zapłatę i utrzymanie.

— Masz pan zupełną słuszność, panie Boffen i ja także nie inaczej rozumiem ten interes.

Rzekłszy to Silas Wegg, zerwał się z krzesła i wyciągnąwszy kościstą swą rękę, machał nią nad głową pana Boffen.

— Tak, to rozumiem. Słowo się rzekło, interes ubity. Rzucam swój stragan, rzucam go na zawsze, odtąd hołdować już będę tylko poezyi.

Wyraz „hołdować" podobał mu się tak dalece, że powtórzył go parokrotnie.

— Nie lękaj się panie bólu, jaki mi zadajesz, odrywając mnie od mego handlu. Ja to zniosę. To już u nas dziedziczne. Mój ojciec cierpiał tak samo, gdy przeniesiono go z marynarki do służby rządowej, a przecież przeniósł to także, pamiętam to, jak dziś, mimo, że byłem wtedy dzieckiem. Tomasz mu było na imię. Ja zrobię to samo, co on i pokonam mój ból.

Mówiąc to wszystko, Silas Wegg gestykulował bez przerwy, wydzierając rękę swą panu Boffen, ilekroć ten próbował uchwycić ją w przelocie.

Wreszcie rzucił ją nagle swemu chlebodawcy, który uścisnął ją nakoniec, przez co kontrakt został zawarty.

Fakt ten ulżył znacznie sumieniu spadkobiercy i zapragnął on teraz dowiedzieć się coś o losach Bully Sorinsa, o które był przecież niespokojny.

Silas Wegg włożył więc napowrót okulary, ale nie było widocznie przeznaczonem panu Boffen zaspokoić dziś swą ciekawość, bo zaledwie czytanie się rozpoczęło, dał się słyszeć za drzwiami głos pani Boffen, która wołała swego Noddy, a potem szybkie jej kroki, jak gdyby zbiegała ze schodów.

Na to zerwał się pan Boffen, spiesząc na pomoc ukochanej małżonce. Znalazł ją na korytarzu całkiem zmienioną i drżącą, ze świecą w ręku.

— Co ci jest, moja droga?

— Sama nie wiem, chodź, proszę cię, sam zobacz.

Bardzo zdziwiony pan Boffen poszedł po schodach za żoną, która zaprowadziła go do dużego pokoju, leżącego wprost naprzeciw tego, w którym umarł stary Harmon.

Pan Boffen obejrzał się dokoła i nie zobaczył nic nadzwyczajnego, prócz stosu prześcieradeł i serwet, leżących na podłodze.

— Miałam właśnie schować je do szafy — mówiła pani Boffen — ale zlękłam się tak bardzo, że rzuciłam je na podłogę.

— I cóż cię tak przestraszyło?

— Wiesz przecie, że nie jestem bojaźliwą, ale to było coś tak wyraźnego.

— Wytłomacz się jaśniej, kochanie, co to było?

— Oni wrócili tu dziś, wierz mi Noddy, Stary Harmon i oboje dzieci. Byli tu w tym pokoju.

— Co za przywidzenie! — odparł pan Boffen nie bez trwogi wszakże, bo przerażenie żony i jemu się udzieliło. — Czy widziałaś ich? W którem że miejscu stali?

— Nie mogę powiedzieć, żebym ich tak wyraźnie widziała, ale czułam ich obecność.

— Dotknęłaś ich?

— Nie, ale wiem, że byli tu blisko, czułam ich w powietrzu. Nie myślałam wcale o nich, ani o starym Harmonie, ani o jego dzieciach. Układałam, jak ci to już mówiłam, bieliznę w szafie i nawet sobie coś nuciłam, gdy nagle z ciemnego kąta wynurzyła się twarz.

— Czyja twarz? — spytał Boffen, rozglądając się po pokoju.

— Najpierw starego, który wyglądał niby młodziej, potem obojga dzieci, które znów wyglądały starzej, a potem wszyscy troje pokazali mi się naraz.

— I zniknęli?

— Tak, zaraz prawie zniknęli.

— A gdzieś ty stałaś wtedy, moja stara?...

— Ja stałam przed szafą i starałam się nawet nie zwracać na to uwagi, zwłaszcza, skoro gdzieś przepadli. Zaczęłam umyślnie myśleć o czem innem, o Belli Wilfer, o naszym nowym domu. Aż tu nagle w chwili, gdy składałam prześcieradła, zdało mi się, że wszystkie trzy twarze patrzą znów na mnie i upuściłam prześcieradła.

Leżały tam jeszcze, Boffen podniósł je z ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zabitych 84, szeregowców rannych 8.437, zabitych 2.790. Oprócz tego zamarzło na śmierć 34 żołnierzy, utonęło 2, przepadło bez wieści 11. W szpitalach zaś leczono 4327 szeregowców rannych i chorych — zmarło z nich 157 i 63 oficerów — zmarło z nich 7.

Mężne kobiety czarnogórskie dzieliły wszelkie trudy i niebezpieczeństwa ze swymi mężami, synami i braćmi, idąc za junakami na wierzchołki gór, wąwozy i przepaście i przynosząc im do okopów ładunki karabinowe i armatnie, jedzenie i picie. Ilość rannych kobiet czarnogórskich była znaczną, 36 zaś z pomiędzy nich położyło głowę na polu chwały.

Ostateczny rezultat strat czarnogórskich z obydwu wojen bałkańskich przedstawia się w ten sposób, że co dziesiąty Czarnogórzec został zabity, a co czwarty raniony!

Chociaż Czarnogórcy uważani są powszechnie za ludzi twardego serca, u których wieki odosobnienia i walki z Turkami i Albańczykami stępiły wszelkie sentymenty, jednakże i oni zasmucili się swemi stratami. Krótko mówiąc, wojna kosztowała ich więcej, niż mogli przypuszczać, gdy ją rozpoczynali.

Najwięcej jednak wzięli sobie do serca Czarnogórcy stratę Skadaru i Tarabosz u, które zdobyli, a które im zostały odebrane na mocy uchwał konferencyi ambasadorów w Londynie.

Rozpoczynając wojnę na rozkaz swego króla, Czarnogórcy marzyli nietylko o sławie, ale także o „chlebie powszednim“ w dosłownem znaczeniu tego wyrażenia. Spodziewali się bowiem, że zdołają zawładnąć obu brzegami rzeki Bojany, które można osuszyć i zamienić w bardzo urodzajne pola. Dodać przytem trzeba, że rzeka ta dałaby się łatwo uregulować i zrobić dostępną nawet dla większych statków a wtedy jezioro Skadarskie miałoby bezpośrednie połączenie z Adryatykiem.

Czarnogórcy marzyli także o tem, aby zdobywszy Skadar przenieść tam stolicę swego kraju, obecnie bowiem Cetynia przy powiększeniu terytoryum czarnogórskiego nie nadaje się zupełnie na stolicę. Tymczasem z woli Austryi, którą poparły mocarstwa, stało się inaczej — Skadar i Tarabosz przypadły Albanii.

Marzenia się rozwiały... Nic tedy dziwnego, że Czarnogórcy w ponurym nastroju włóczą się po ulicach swej miniaturowej stolicy i że nie widać radości na ich pięknych, lecz posępnych twarzach.

Mówią, że Czarnogórcy dawno już temu utopili uczucia żalu i litości w potokach krwi własnej i tureckiej i że nigdy nie opłakują swych bliskich, którzy padli na polu walki. Serca mężów czarnogórskich stały się w ciągu wiekowych okrutnych walk równie zimnemi i nieprzystępnemi, jak nieprzystępnemi są skały ich ojczyzny. Ale z gór, otaczających Cetynię rozlegają się jeszcze dotąd pieśni, pełne smutku i żalu... To Czarnogórskie niewiasty opłakują swych braci, mężów i ojców, którzy „na rozkaz króla ruszyli na wojnę i zginęli na łonie matki-ziemi“.

Przykro i ciężko robi się na sercu, gdy się słyszy te proste pieśni, pełne serdecznego żalu...

## Proces Bejlisa.

**Zeznanie archimandryty.**

We wtorek przesłuchiwał trybunał archimandrytę Ławry Poczajowskiej Awtonoma. Archimandryta opowiadał o znanych mu wypadkach zamęczania przez żydów w przeszłości dzieci chrześcijańskich, wymieniając w liczbie ofiar żydów męczennika Gabryela, przyczem złożył dokumenty, dotyczące dwóch wypadków zabójstwa w XVIII wieku.

Zapytany o stosunek żydów do chrześcijan archimandryta Awtonom oświadcza:

„Gdyby ziemia otworzyła swoje dno, to znalezionoby mnóstwo kości tych, których żydzi zamęczyli“.

Na pytania obrońców archimandryta wyjaśnia, że jest z pochodzenia żydem, przyjął chrzest, kiedy miał lat 10 i pamięta, że kiedy jeszcze był dzieckiem, uprzedzali go starsi, żeby strzedz się przed żydami.

* * *

Z innych momentów wczorajszej rozprawy warto podnieść, że Bejlis przyznał się do wysyłania z więzienia dwóch listów do żony. W listach tych, wysłanych za pośrednictwem Kozaczenki, prosił Bejlis żonę, by dostarczyła Kozaczence pieniędzy celem otrucia głównych świadków, obciążających Bejlisa.

Na rozprawie zeznał Bejlis, że list wysłany za pośrednictwem Kozaczenki, podpisał, nie przeczytawszy (!) go wcale.

Odczytano następnie zeznanie nieobecnego świadka Kozaczenki, obciążające Bejlisa. Kozaczenko twierdzi w tych zeznaniach, że Bejlis chciał otruć dwóch świadków i że przyrzekł Kozaczence wielką nagrodę ze strony żydów, jeżeli będzie korzystnie zeznawał.

Bejlis oświadczył, że nigdy nie usiłował nikogo przekupić i nikogo nie chciał truć.

## Ostatnia Msza św. Maryi Antoniny.

Dziś, 16 października, upłynęło lat 120 od chwili, gdy spełnioną została jedna z największych zbrodni, dokonanych w imieniu prawa, a mianowicie ścięcie nieszczęsnej królowej Maryi Antoniny, żony Ludwika XVI ściętego w dniu 21 stycznia 1793 roku. Z okazyi tej warta przypomnieć, w jaki to sposób ta prawdziwa męczennica na tronie nie została pozbawioną przed śmiercią ostatnich pociech religijnych, jak tego pragnęli jej kaci.

Dwie młode siostry, nazwiskiem Fouché — pisze o tej sprawie G. Lenotre w piśmie „Lectures pour Tous“ — postawiły sobie za zadanie przynosić pomoc i pociechę osobom pozostającym w więzieniu Conciergerie. Codziennie odwiedzały je one, a dyrekcya więzienia, nie mając żadnych obaw, pozwalała litościwym dziewczętom swobodnie krążyć po niem w pewnych godzinach.

Jedna z nich spróbowała wreszcie prosić żandarmów, którzy strzegli uwięzionej tamże królowej, aby pozwolili jej Maryę Antoninę odwiedzić. Ponieważ złoto usuwa wszelkie zapory, udało się pannie Fouché wkońcu znaleźć dostęp do celi królowej, pilnowanej przez czterech żandarmów, nie chcących z początku ani słyszeć o tem. Dwaj z nich byli ludźmi bardzo brutalnymi i niedostępnymi. Złożyło się jednak tak szczęśliwie, że właśnie ci dwaj bywali o północy luzowani przez dwóch innych, którzy byli miększego serca i dali się przekupić.

Gdy poraz pierwszy panna Fouché weszła po północy do celi królowej, nie spała ona jeszcze, pomimo spóźnionej pory. Widok nieszczęsnej królowej uczynił na nią — jak później opowiadała — wstrząsające wrażenie. Królowa skutkiem przejść w ostatnich miesiącach osiwiała zupełnie, blada była i mizerna, lecz pomimo tego, od postaci jej, ubranej w skromną czarną suknię biła powaga majestatu.

W milczeniu, chłodno i z widocznem niedowierzaniem przyjęła królowa po raz pierwszy odwiedziny p. Fouché. Gdy jednak powtarzały się one nocy następnych, królowa stała się przystępniejszą, a ucieszyła się niezmiernie, gdy p. Fouché oświadczyła, że ma zamiar sprowadzić do niej księdza.

I rzeczywiście udało się zacnej pannie Fouché sprowadzić cichaczem do Conciergerie księdza Mangin, który ukrywał się w jej domu, jako handlarz starzyzny, pod nazwiskiem „l'oncle Charles“. Było to w pierwszych dniach października. Przemycono do więzienia mały przenośny ołtarzyk, świece, aparaty i księdza, tak, że męczennica królewska mogła wysłuchać ostatniej Mszy świętej.

Obaj żandarmi, będący na służbie, zostali uprzedzeni i obaj asystowali razem z panną Fouché, byli świadkami tej wstrząsającej chwili...

Z wielkim pośpiechem ustawiono ołtarzyk, poczem X. Mangin przystąpił do odprawienia św. Ofiary. Podczas Komunii św. obecni uklękli. Ksiądz skinął na królowę, która przystąpiła do ołtarza i przyjęła św. Wijatyk. W tej chwili konwulsyjne łkanie wstrząsnęło jej piersią. Następnie komunikowała się p. Fouché a po niej obydwaj żandarmi...

Gdy w kilkanaście dni później ksiądz „rządowy“ Girard ofiarował swą pomoc królowej, idącej na rusztowanie, podziękowała mu za nią. Zgorszony Girard przedstawił jej całą niewłaściwość odrzucania pociech religijnych tuż przed śmiercią. Wtedy odparła królowa z całym spokojem: „Odpowiedz pan ludziom, którzy będą go oto pytali, że Bóg miłosierny sprawił, iż bez pociech religijnych ze świata nie schodzę“.

Nieszczęsna męczennica królewska!



**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 07; zachód przypada o godzinie 4 minut 45; długość dnia godzin 10 minut 38.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Wiktora, pojutrze w sobotę św. Łukasza.

Kraków 16 października.

Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich — ukonstytuowało się wczoraj. Towarzystwo powstałe w myśl uchwał Zjazdu Skargowskiego, a cele i jego zadania są już w samej nazwie scharakteryzowane. Prezydyum stanowią: Książę Franciszek Radziwiłł prezes, X. Dr Nikiel kancl. Konsystorza, wiceprezes — Henryk Trzeciak skarbnik, X. Józef Mazurek sekretarz. Delegatem biskupim w myśl statutu został X. kanonik Podwin.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania o informacye należy wysyłać pod adresem Towarzystwa ul. Franciszkańska 3.

**Henryk Sienkiewicz** nie przybędzie obecnie do Krakowa na uroczystość ks. Poniatowskiego. „Kuryer warszawski“ donosi: Henryk Sienkiewicz wskutek niedomagania, jakiemu uległ i konieczności wzięcia udziału w staraniach o uzyskanie pozwolenia na zbieranie składek dla głodnych w Galicyi, zmuszony jest obecnie pozostać w Warszawie. — Do Krakowa więc na uroczystość księcia Poniatowskiego nie wyjedzie.

**Uroczystości ku czci księcia Józefa.** Przedstawienie w teatrze. W dniu 19 października, tj. w 100 rocznicę śmierci bohatera, wystawionem zostanie staraniem komitetu „Książe Józef“, wspomnienie dramatyczne Michaliny Mossoczowej.

Autorka znana dotychczas z innych zakresów pracy publicystycznej i literackiej, poraz pierwszy wstępuje na deski sceniczne.

Dramat obejmuje 3 obrazy: I. „Książe-minister“ — rzecz dzieje się w Warszawie przed bitwą pod Raszynem w początkach kwietnia 1809 roku; II. „Zwycięzca“ — obiad w Sukiennicach, wydany przez Poniatowskiego dla sztabowców rosyjskich; III. „Za honor Polski“ — powrót niedobitków wojsk polskich z kampanii 1812, wizya śmierci księcia Józefa i ostatnie jego postanowienie: zginąć z honorem!

Obsadę sztuki stanowi cały prawie personal teatralny, który wskrzesi przed oczyma wybitniejsze postaci generałów, ministrów, polityków polskich z lat 1809—1812. Rolę Księcia Józefa objął p. Mielewski, królewny Augusty — p. Zawiejska, margrabiny de Vauban — pani Łuszczkiewiczówna, hr. Tyszkiewiczowej — p. Górska. ks. Sanguszki — p. Jednowski, hr. Golicyna — p. Mastalski. Reżyseryę objął p. Mielewski.

Przedstawienie poprzedzone będzie przedmową posła Włodzimierza Tetmajera, a zakończone wygłoszeniem pienia żałobnego na pogrzeb Ks. Józefa Poniatowskiego Niemcewicza przy akompaniamencie orkiestry.

„Mały Światek“ wzywa wszystkich swych czytelników do wzięcia udziału w obchodzie urządzanym przez cały kraj, ku uczczeniu pamięci księcia Józefa. Kto z pośród Czytelników zechce pójść razem z Redakcyą w pochodzie, niech się poprzednio porozumie z panią Drową Jadwigą Jastrzębską, Kraków, ul. Kościuszki l. 45. Punkt zborny d. 19 października godzina 10 rano, szkoła X. im. św. Jadwigi, ulica Loretańska, obok kościoła OO. Kapucynów.

Zarząd Oddziału konnego „Sokoła“ w Krakowie wzywa członków do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. „Sokół“, a w szczególności Oddział konny Sokoła bierze udział w uroczystości przez urządzenie ćwiczeń polowych, stawienie się do pochodu, a następnie przez urządzenie ćwiczeń zlotowych na torze wyścigowym. Wobec tego wzywa Oddział konny „Sokoła“ w Krakowie członków, którzy zamierzają uczestniczyć w ćwiczeniach polowych, ażeby zgłosili się jak najliczniej najdalej do piątku t. j. 17 bm. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą. Wyjazd na ćwiczenia w sobotę popołudniu, względnie wieczorem. Bliższy termin podany będzie w rozkazie dziennym, wywieszonym w kancelaryi Oddziału.

Członkowie, którzy zamierzają uczestniczyć tylko w pochodzie, mają się zgłosić w kancelaryi Oddziału, również najdalej do piątku. — Zbiórka do pochodu w ujeżdżalni Oddziału, Smoleńsk 33 dnia 19 b. m. o godzinie 9 rano. Ze względu na uroczysty obchód ku czci bohaterskiego wodza — Zarząd Oddziału wyraża przekonanie, że członkowie O. K. S. spełnią swój sokoli obowiązek.

**Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 5 popoł.

Porządek dzienny: Dr B. Malinowski: O wpływie wierzeń pierwotnych na zróżniczkowanie społeczne (Teorya totemizmu). — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**Ze spraw miejskich.** Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu poleciła Magistratowi przyspieszyć sprawę projektu reorganizacyi Zakładu czyszczenia miasta.

Polecono dalej Magistratowi przyspieszyć kolaudacyę budowli gminnych, w ostatnich czasach wykonanych, celem zestawienia ostatecznych rachunków i wypłaty należytości przedsiębiercom, rękodzielnikom itp.

Polecono również Magistratowi poczynić wszelkie możliwe ułatwienia w zatwierdzaniu planów na budowle prywatne, przyczem zwrócono uwagę Magistratowi na potrzebę wyjaśnienia i unormowania stosunku Magistratu do władz wojskowych odnośnie do planów na budowle w rejonie fortecznym.

Polecono dalej Magistratowi przyspieszyć sprawę wywozu śmieci i popiołu z dzielnic podmiejskich, do Krakowa przyłączonych.

Uchwalono dalej zagrodzić plac przy szkole miejskiej na Dębnikach, aby zapobiedz zanieczyszczaniu tego placu szkolnego.

Zgodnie z wnioskami Magistratu i projektem Komitetu gazowo-elektrycznego, uchwaliła Sekcya zaprowadzić oświetlenie elektryczne w Krowodrzy, polecając zarazem rozciągnąć to oświetlenie na Krowodrzę Murowaną, oraz przyspieszyć zaprowadzenie światła elektrycznego w mieście samem.

Oprócz tego załatwiła Sekcya jeszcze kilka spraw administracyjnych.

**Świętokradztwo w kościele parafialnym w Bochni.** Dziś rano zawiadomiono telegraficznie dyrekcyę policyi, iż ubiegłej nocy jacyś nieznani sprawcy dostali się do kościoła parafialnego w Bochni i skradli 2 złote puszki w formie kielichów wraz z komunikantami. Drzwi i okna kościoła były nienaruszone. Złodzieje dostali się więc do wnętrza prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem kościoła. Dalsze śledztwo w toku.

**Wyrodna matka.** Przed 3 miesiącami znaleziono w ul. Karmelickiej 3 miesięczne dziecię płci żeńskiej, porzucone przez wyrodną matkę. Wszelkie dochodzenia policyi pozostały bez rezultatu. Wczoraj dopiero udało się policyi wyśledzić matkę porzuconego dziecięcia w osobie 18 letniej służącej Katarzyny Zych z Wołynia. Odstawiono ją do więzienia sądu karnego.

**Szpieg.** Znany szpieg rosyjski Stefan Grabowski z Piotrkowa opuścił w dniu wczorajszym więzienie sądu karnego. Grabowski przed 1½ rokiem zaalarmował władze rosyjskie wiadomością, że „powstańcy“ w Krakowie planują zamach na cara. Za wiadomość o tem kazał sobie Grabowski zapłacić kilkaset rubli. Wreszcie niecną służbę Grabowskiego wykrył nadkomisarz p. Krupiński i szpiega aresztowano. Grabowski zostanie w tych dniach wydalony z granic Austryi.

**O wyrabianie posad na kolei.** Przed trybunałem orzekającym odbyła się dziś ponowna rozprawa przeciw b. konduktorom kolejowym: Józefowi Narowskiemu, Franciszkowi Ganobisowi i Stanisławowi Niewiadomskiemu, oskarżonym o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, oraz Annie Włodanowej i Aleksandrze Fialowej, obwinionym o współwinę. Oskarżeni wyrabiali posady robotnikom kolejowym za pieniądze, a akt oskarżenia wylicza 29 takich wypadków.

Przy pierwszej rozprawie w marcu b. r. trybunał skazał Narowskiego za zbrodnię oszustwa na 6 miesięcy więzienia, Włodanową na 3, Ganobisa na 4 tygodnie, Niewiadomskiego na 14 dni, a Fialową na 3 tygodnie aresztu. Przeciw temu wyrokowi wnieśli obrońcy oskarżonych zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał zniósł wyrok krakowskiego sądu i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Rozprawie przewodniczy r. s. Dr Wajda, oskarża prok. Dr Jendel, bronią adwokaci: Dr Ostrowski i Dr Marek.

**Towarzystwo Esperanto** w Krakowie urządza, jak lat poprzednich, tygodniowe zebrania towarzyskie w każdy wtorek wieczorem o godz. 7 w nowo otwartym lokalu przy ul. Wiślnej l. 4, na które tak członków jak i gości wprowadzonych uprzejmie zaprasza. Również otwarte są wpisy na lekcye zbiorowe.

**Stow. kat. „Praca“** w Krakowie urządza w niedzielę 19 bm. ku uczczeniu 100-ej rocznicy zgonu ks. Józefa Poniatowskiego przedstawienie w Domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37 „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 4 akt., 5 odsłonach A. Bełcikowskiego. Początek o godz. wpół do 7 wieczorem.

**Pożar.** Straż pożarną wezwano wczoraj wieczorem do domu przy ul. Zygmunta Augusta l. 1, gdzie w piwnicy zajęła się nafta. Ogień rychło ugaszono. — Szkoda wynosi kilkaset koron.

**Wypadek przy pracy.** Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Długą, gdzie zajęty ładowaniem piasku na wóz 54 letni Józef Brożek doznał skutkiem przedwczesnego ruszenia koni, złamania kilku żeber — dyszlem. — Rannego przewieziono do szpitala.

**Podejrzany młodzieniec.** Wczoraj aresztowała policya 20-letniego Piotra Jurka pod zarzutem rozlicznych kradzieży i włamań, spełnionych w Krakowie i okolicy. W posiadaniu Jurka znaleziono cały pęk wytrychów.

**Pogoda.** Dnia 15 października termometr doszedł od — 4 0 do + 12 1 C. — barometr powoli opadał.

Dn. 16 października o godzinie 7 rano stan barometru 746 5 mm, — termometru + 6 9 C wiatr zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 16 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 3·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr zachodni, niebo jasne Prognoza: pogoda.

# Kronika zamiejscowa.

**Wiec 30 miast** — jak wczoraj w telegramach donieśliśmy — odbył się we Lwowie. — Przewodniczył burmistrz Podgórza p. Maryewski. O położeniu ekonomicznem ludności miejskiej i konieczności podjęcia akcyi ratunkowej referował burmistrz Bochni Dr Mais, który postawił ogółem 12 rezolucyj, streszczających się w akcesie do akcyi podjętej przez Koło polskie, mającej na celu przyjście z pomocą ludności miejskiej, dalej w żądaniach: od Wydziału kraj. i rządu kredytu na prowadzenie koniecznych budowli miejskich; od rządu wstrzymania egzekucyi zaległych podatków; od Wydziału kraj. wzięcia pod rozwagę praktycznego zarządzania funduszami zakładowymi gmin, złożonymi w kasach miejskich, pozostałymi z dawnych opłat szynkarskich, bardzo nisko oprocentowanymi; od rządu pomocy na naprawę bruków i dróg miejskich; od Wydziału kraj. wydatniejszej subwencyi na budowę szkół z funduszów uchwalonych już przez Sejm w kwocie 5 milionów K; od rządu i kraju taniego kredytu dla miej. kas oszczędnościowych i wogóle instytucyj kredytowych, celem przyjścia z pomocą zarządom miast i ludności; od rządu kredytu na zakupno artykułów żywności i opału; dla ludności miej., trudniącej się rolnictwem, tych samych ulg, które otrzymała ludność wiejska; odpisania podatków dla rękodzielników, kupców i przemysłowców, wreszcie żąda wiec zawieszenia czasowego cła na zboże i artykuły spożywcze oraz dozwolenia sprowadzania mięsa zagranicznego.

Poseł Dr Krogulski z Rzeszowa motywował rezolucye żądające: zwołania Sejmu krajowego i przeprowadzenia reformy wyborczej, wydatniejszego uposażenia funduszów komisyi przemysłowej i Patronatu rękodzieł, oraz wezwał rząd, aby przez swoje władze przemysłowe I. instancyi i instruktorów przemysłowych przyspieszył zorganizowanie po miastach powiatowych związków przemysłowych.

Postanowiono wreszcie zwołać następny wiec burmistrzów związku 30 miast w czasie trwania sesyi sejmowej, a gdyby sesyi obecnie nie zwołano, wiec ma być zwołany najdalej do 15 listopada.

**Zjazd delegatów Gal. Tow. gospodarskiego.** Jak już donieśliśmy — obradowała onegdaj we Lwowie nadzwyczajna ogólna Rada galicyjskiego Tow. gospodarskiego. Po zagajeniu przez prezesa księcia Czartoryskiego i referacie Dra Lisowieckiego, którego myśli przewodnie już podaliśmy, referował p. Łuszczewski o konieczności melioracyi gruntów w naszym kraju. Dr Adam Głażewski mówił o konieczności ułatwień kredytowych dla rolników.

Dyrektor Dr Stefczyk wskazywał, że co do kredytu hipotecznego należy się skierowywać do Banku kraj. i żądać jego specyalnego udotowania w tym kierunku, jakoteż do podobnie wspomódz się mających Kas powiatowych.

Delegat Tow. im. Kaczkowskiego p. Malec protestował przeciw forytowaniu przy akcyi zapomogowej Towarzystw ukraińskich, jak „Silskij Hospodar“.

Popołudniu referował sprawę tak ważnych obecnie dla rolnictwa taryfowych ulg kolejowych Juliusz bar. Brunicki.

P. Aleksander Krzeczunowicz omawiał z kolei konieczność ulg podatkowych dla rolnictwa. Uchwalono rezolucye, domagające się jaknajliberalniejszego szacowania szkód dla opustu podatku gruntowego, domowego i osobisto-dochodowego, dalej znacznego obniżenia wymiaru podatku zarobkowego od wszelkich przedsiębiorstw, stojących w związku z rolnictwem, a to na okres rozkładu podatku na rok 1914 i 1915. Wreszcie proszono o wstrzymywanie natychmiastowych egzekucyj podatków gruntowego i domowego.

O pomocy dla gorzelnictwa mówił p. Tad. Żeleński z Grodkowic. Żądał w szczególności 50-procentowej zniżki dla materyału opałowego dla gorzelń.

Ostatecznie uchwalono rezolucye, domagające się: odpowiedniej kwoty od rządu na zakupno ziarna do siewu — przedewszystkiem od producentów krajowych zakupna przez rząd grysu i pasz treściwych i rozdzielenia ich między rolników, bezpłatnego przewozu bydła do gospodarstw gorzelnianych lub zasobnych w paszę, dostarczenia artykułów spożywczych dla ludności zagrożonej głodem, odpowiednich kwot na rekonstrukcyę dróg i środków komunikacyjnych, środków zaradczych przeciwko masowej sprzedaży cieląt, obniżenia przez władze wojskowe minimalnej wagi hektolitra żyta do 65 kg i nabywania przez te władze tylko zboża krajowej produkcyi, unikania w akcyi ratunkowej formalistyki biurokratycznej, przymusu drenowania pól, rozszerzenia i powiększenia personalu technicznego kraju i ulg kredytowych na melioracye, wreszcie udzielenia stanowi rolniczemu w Galicyi, a to tak rolnikom włościanom, jak też dzierżawcom i właścicielom średniej własności, kredytu w wysokości conajmniej 70 milionów koron na dogodnych warunkach spłaty oraz znacznych ulg podatkowych.

**Kwesta książkowa w Wadowicach.** Piszą do nas: W drugiej połowie października br. posyłać będzie Koło TSL w Wadowicach delegatów swych do domów miejscowej publiczności z prośbą o ofiarowywanie na rzecz TSL książek, które delegaci odrazu zabiorą. Z uwagi na szlachetny cel tej kwesty — książki bowiem w drodze tej zebrać się mające, przeznaczone są dla czytelń na kresach — upraszа Koło TSL. w Wadowicach Publiczność miasta Wadowic, by raczyła już teraz przygotować wszelkie książki zbędne, a których w każdym domu nie brak, a gdy nadejdą delegaci, odbiorą je. Oprócz tego można książki te nadsyłać do p. Władysława Holmmego, który oświadczył gotowość zajęcia się tą zbiórką.

**Przedstawienie amatorskie** komedyi Wiktora Sardou „Nitka jedwabiu“, urządza kółko amatorskie Tow. „Sokół“ w Kolbuszowej w niedzielę 19 bm. Początek o [illegible]inie 8 wieczór.

**Subwencye dla internatów** [illegible]znawane co roku przez Wydział krajowy, doznały w bieżącym roku z powodu nieuchwalenia budżetu przez Sejm, częściowego skreślenia. Zamiast preliminowanych 80 000 K na budowę nowych a 40.000 K na utrzymanie internatów, wyznaczył Wydział krajowy dotacyę 70 000 na budowę, a 35 000 na utrzymanie internatów. Między innemi otrzymały internaty: im. św. Stanisława w Rudniku nad Sanem 1.100 K, im. Grona nauczycielskiego w Rudniku nad Sanem 1.100 K, im. św. Stanisława w Tarnowie 1 000 K, im. św. Józefa w Tarnowie 800 K, w Kętach 800 K, w Starym Sączu 800 K, imienia Goryskiego w Krośnie kwotę 800 K, Sióstr Nazaretanek w Krakowie 1.400 K, SS. Felicyanek w Przemyślu 1.500 K (przedtem otrzymały już 1.500 K), SS. Benedyktynek w Przemyślu 1000 K, SS. Bazylianek w Przemyślu 1.200 K, w Krakowie męskiemu 2.100 K, w Rzeszowie 1.700 K.

Na budowę internatów: męskiego w Krakowie 5.200 K, Bursie dla synów nauczycielskich w Krakowie 3.500 K, im. św. Stanisława w Tarnowie 3.000 K, im. św. Józefa w Tarnowie 1.700 K, im. św. Stanisława w Rudniku nad Sanem 5 200 K, im. Grona nauczycielskiego w Rudniku nad Sanem 1.700 K, w Starym Sączu 3 900 K, imieniem świętego Jozafata 800 K, im. Goryskiego w Krośnie 800 K, SS. Felicyanek w Przemyślu 12 000 K, SS. Benedyktynek w Przemyślu 2.000 K. Poprzednio otrzymały już zasiłki internaty: im. Grona nauczycielskiego w Rudniku nad Sanem 1000 K.

**W Seminaryum nauczycielskiem w Rudniku** n. S. odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 2 do 7 b. m. pod przewodnictwem dyr. Wiktora Doleżana z następującym wynikiem:

Egzamin dojrzałości złożyły: Chwalibożanka Ludwika, Gottlichówna Marya, Jastrzębska Antonina, Mateuszewska Marya, Rucińska Ludwika, Barsztynówna Stanisława, Kościółkówna Franciszka, Kuczyńska Julia, Głuchowski Emil, Łach Roman, Kosiaty Alexander, Masiarz Józef, Hoszowski-Pragłowski Szymon, Hart Józef. — 1 prywatystkę i 5 prywatystów reprobowano na rok.

**Pomoc Wielkopolski dla ludności galicyjskiej.** Z Poznania donoszą, że Marceli hr. Żółtowski, zajmujący się wysyłką zebranych w Wielkopolsce kartofli, wysłał już 117 wagonów pod adresem starostw w Galicyi. Po dwa wagony otrzymały powiaty: Oświęcim, Nowy Targ, Nowy Sącz, Żydaczów, Przemyśl, Stanisławów, Bóbrka, Dobromil, Krosno, Mościska, Gorlice, Gródek, Jaworów, Lisko, Wadowice, Limanowa, Przeworsk, Jarosław, Grybów, Mielec, Tarnobrzeg, Bochnia, Kołomyja, Łańcut, Rohatyn, Rudki, Jasło, Kałusz, Nisko, Sambor, Śniatyn, Dąbrowa, Rzeszów, Peczeniżyn, Stryj, Tarnów, Wieliczka, Żywiec, Biała, Buczacz, Drohobycz, Lwów, Przemyślany, Sanok, Stary Sambor, Pilzno, Brzeżany, Skole, Strzyżów, Tłumacz, Żółkiew, Brzozów, Turka, Chrzanów, Kraków, Podhajce otrzymały 4 wagony, po jednym zaś Jordanów, Maków i Podgórze.

**Polak posłem Litwy.** Według doniesień z Grodna na posła do Rady państwa z gub.: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej wybrano ponownie Polaka, Skirmunta. Na wybory stawiło się 86 wyborców, w tej liczbie tylko trzech Rosyan. Wielu Rosyan-wyborców zawiadomiło marszałka szlachty, że nie stawią się na wybory, dopóki nie będzie zmienione prawo o wyborach w duchu umożliwienia Rosyanom posiadania swego przedstawiciela (!?!)

**Warszawa bez elektryczności.** Onegdaj pod wieczór zdarzył się w Warszawie niezwykły wypadek. Oto znaczna liczba lamp elektrycznych na ulicach Warszawy w mieszkaniach, sklepach, kantorach, kinematografach i t. d. —

zgasło zupełnie. W innych lampach światło uległo silnemu przyćmieniu. Zatrzymały się również wszystkie elektromotory i maszyny, przez motory elektryczne obsługiwane. W życiu milionowego miasta nastąpił przewrót. Na mrocznych ulicach pojazdy krążyły z wielką ostrożnością, aby uniknąć starć i najechań. W wielu sklepach z konieczności przerwano czynności handlowe. Stanęły fabryki, których motory zasilane są prądem elektrycznym.

Przerwa w oświetleniu, powstała wskutek zerwania się kabłów, trwała noc całą.

# Ze świata.

**Rząd saski zakazał obchodu ku czci ks. Józefa.** Donosiliśmy wczoraj, że kolonia polska w Lipsku przygotowuje uroczysty obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Dzisiejsze pisma wielkopolskie ogłaszają komunikat komitetu obchodowego, w którym czytamy, że uroczysty obchód publiczny w Lipsku z okazyi 100-letniej rocznicy zgonu ks. Józefa Poniatowskiego odbyć się nie może z powodu zakazu policyjnego. Natomiast odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. wieczorem złożenie wieńców u pomnika ks. Poniatowskiego.

Zakaz powyższy, wydany niewątpliwie pod presyą Berlina, przynosi hańbę decydującym instancyom w Królestwie saskiem.

Cały świat cywilizowany potępi surowo ten brak pietyzmu i wdzięczności dla bohatera, ostatniego rycerza bez skazy, który był ministrem wojny króla saskiego, jako wielkiego księcia warszawskiego i naczelnym wodzem wojsk polskich, walczących od czasu utworzenia Księstwa warszawskiego obok wojsk saskich pod znakami Napoleona. Różnica między niemi zachodziła tylko ta, że wojsko polskie pozostało razem z swoim bohaterskim wodzem wierne Napoleonowi i w nieszczęściu, podczas gdy Sasi, idąc za przykładem popełnionej już przedtem zdrady Prusaków, a następnie Bawarów, opuścili go zdradziecko w bitwie pod Lipskiem i przeszli na stronę sprzymierzonych, oczywiście dlatego, że okazali się silniejszymi.

**Wielka katastrofa w kopalni.** Według ostatnich doniesień, pożar w kopalni „Universal" koło Cardiff, został ugaszony. Oddziały ratunkowe wydobyły dotąd 26 zwłok — udało się wyratować 487 osób, nieznany jest los 393 górników. Zwłoki wydobyte zniekształcone są do niepoznania. Koń, którego znaleziono w zagrodzie, był żywy. Górnicy znalezieni przy życiu byli nieprzytomni. Katastrofa spowodowała wielką klęskę w okolicy — przynajmniej 1000 kobiet i dzieci jest bez środków do życia.

## Ze świata katolickiego.

**Z Jasnej Góry.** W ubiegłą niedzielę klasztor Jasnogórski obchodził uroczystość obłóczyn w sukanie zakonne dwóch nowowstępujących do zakonu OO. Paulinów: Zaniewskiego, który przybrał imię zakonne Dominika i Ziętkowskiego, który przybrał imię Franciszka. Aktu obłóczyn dokonał przeor OO. Paulinów, Justyn Wełoński.

## Z dziedziny wojskowości.

**Eskadra północno-amerykańska w Europie.** Dnia 25 b. m. wyjeżdża do Europy pod wodzą wiceadmirała Badgera eskadra, złożona z następujących statków: „Wyoming" (statek admiralski), 27.700 t pojemności, „Arkansas" 27.700 t, „Florida", „Utah", „Delaware" i „Dakota" po 24.000 t, „Conecticut" 18.000 t i „Ohio" 13.700 t. Eskadra ta popłynie najpierw do Spitheadu w Anglii, a następnie uda się do zatoki fińskiej, z powrotem zaś wstąpi do Brestu.

Celem podróży eskadry amerykańskiej jest pokazanie mocarstwom europejskim, jak daleko rozwinęła się wojenna marynarka Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Dodać przytem trzeba, że eskadra amerykańska poprzedziła kilka statków transportowych, wiozących węgiel i ropę, co będzie ją czyniło niezależną od portów, do których ma po kolei zawijać.

### Wiadomości kościelne.

**Komisya egzaminacyjna dla XX. katechetów.** Książę biskup Sapieha powołał na członków komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów w szkołach średnich: X. Dra Adama Polwina na przewodniczącego.

Na egzaminatorów: z dogmatyki ogólnej i szczegółowej X. prof. Dra M. Sieniatyckiego i X. prof. M. Jeża; z teologii moralnej i exhorty X. prałata Dra Cz. Wądolnego; z historyi kościelnej X. prałata Dra Wł. Chotkowskiego; z katechetyki i pedagogiki X. kanonika M. Siopkiskiego.

**Doroczny Zjazd XX. Dziekanów** odbędzie się w pałacu biskupim w Krakowie dnia 23 b. m. (czwartek).

**Konkurs** na utworzyć się mające probostwo w Węglówce ogłoszono ponownie z terminem do końca października b. r.

**Odznaczeni.** X. Zygmunt Kulig przywilejem noszenia rochety i manteletu; X. Antoni Sowiński i X. Oskar Czyżewski odznaczeni expositorio canonicali.

---

**Składki.** Obrześć. Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Krakowie na obiady dla biednych uczni na ręce SS. Felicyanek 20 K, celem uczczenia pamięci śp. Andrzeja Goreckiego, ucznia VI. klasy szkoły realnej.

N. N. na kościół w Lutowiskach 6 K — na Dom X. Skargi 1 K — X. Ręgorowicz na Dom X. Skargi 10 K.

---

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 akt. M. Szukiewicza.

Piątek. „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a. Ceny popularne.

Sobota. „Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłómaczyła Zofia Wójcicka-Chylewska.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek. „Warszawianka", obraz hist. w 1 akcie. „Sędziowie", tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Wtorek. „Tajemnica".

## Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Drohobycz: 17 bm. „Konkury Antka".
Przemyśl: 18 bm. „Wojna z Babami".
Łańcut: 19 bm. „Wojna z Babami".
Jarosław: 20 bm. „Wojna z Babami".
„ 21 bm. „Konkury Antka".

# Ze sportu.

**Nowy rekord kłusaków.** W Ameryce postawiono kilka dni temu nowy rekord szybkości kłusaków wyścigowych. Rekord posiadała dotychczas klacz Lou-Dillon, która przekłusowała milę angielską w 1 min. 58½ sek. Jej towarzysz stajni przebiegł teraz milę w 1 min. 54¾, co odpowiada czasowi kilometrowemu 1 min. 11·3 sek. Rekord europejski postawił w r. 1908 Silico, który przebiegł milę w 2 min. 08·3 sek., a kilometr w 1 min. 19·7 sek.

# Dział ekonomiczny.

**Polska Spółka górnicza w Krakowie.** Dnia 10 października b. r. odbyło się w sali obrad Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie wspólne posiedzenie Rady nadzorczej i Dyrekcyi Spółki, w którem wzięli udział członkowie Rady nadzorczej pp. X. kan. Dr J. Caputa, poseł Jan Kanty Federowicz, prof. Dr J. Łazarski, dyr. J. Strzyżowski, członkowie dyrekcyi pp. J. Dorawski, J. Kwiatkowski, inżynier A. Schmidt, tudzież prowadzący zarząd z ramienia Spółki nad robotami wiertniczemi w Kurdwanowie p. inżynier W. Koszko.

Przewodniczący Rady nadzorczej, dyr. Strzyżowski podniósł na wstępie w gorącem przemówieniu zasługi śp. Tadeusza Iskrzyckiego około założenia i organizacyi Spółki.

Członek zarządu p. Dorawski przedłożył następnie sprawozdanie z obrotu kasowego, którego ogólne cyfry przedstawiają się, jak następuje:

Wpłacone udziały wynoszą 135.798·83 K, wpłacone zaliczki na udziały przyszłe, odsetki, kaucye 7791·87 K, razem 143.590·70 K.

Z tego wydano na wiercenie w Kurdwanowie 14712·10 K, reszta 128.878·60 K umieszczona jest w Banku galic. dla handlu i przemysłu.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. inż. Koszki o postępie robót wiertniczych w otworze świdrowym w Kurdwanowie. Głębokie wiercenie postępuje pomyślnie naprzód, a dotychczasowe jego wyniki odpowiadają założeniu profesora Grzybowskiego i rokują powodzenie przedsięwzięciu.

W końcu omawiano sprawę przyjęcia do Spółki osób i instytucyj, między innemi gminy m. Krakowa, które zgłosiły swe przystąpienie, a nawet częściowo wpłaciły udziały, ale dla pewnych braków formalnych, nie mogły być wciągnięte na listę udziałowców. Dodatkowe przyjęcie tych członków nastąpi w drodze podwyższenia kapitału zakładowego Spółki.

Chcąc rozszerzyć działalność Spółki na sąsiednie tereny, które znawcy bardzo korzystnie oceniają, a które obecni właściciele oferują Spółce pod dogodnymi warunkami, postanowiono na najbliższem Walnem Zgromadzeniu wspólników wystąpić z wnioskiem dalszego jeszcze podwyższenia kapitału zakładowego o odpowiednią sumę, celem objęcia, odwiercenia i ewentualnego sfinansowania tych terenów.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: „Polska Spółka górnicza" w Krakowie, ul. Sobieskiego, l. 3, II. p., gdzie również w godzinach od 3—4 popołudniu zasięgnąć można ustnych informacyj.

**Obrady górników.** W niedzielę, 12 b. m. odbyło się posiedzenie Delegacyi polskich górników i hutników.

Poseł Zarański przedstawił dalszy etap sprawy Akademii górniczej w Krakowie. W powołanym przez ministerstwo robót publicznych Komitecie, który zajmuje się organizacyą nauki w przyszłej wyższej uczelni górniczej, zasiadają zastępcy górnictwa pp. inż. Fabiański, dyr. Schimitzek i pos. Zarański, ponadto przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego i politechniki lwowskiej.

Ogłoszono już konkursy na posady profesorów i na projekt budowy gmachu Akademii. Zamiast jednej katedry matematyczno-fizycznej, będą stworzone dwie odrębne katedry dla matematyki i fizyki. Otwarcie Akademii nastąpi w roku szkolnym 1914/15. Gdy do tego czasu własny gmach Akademii nie będzie ukończonym, nauka odbywać się będzie przez rok w budynku, który odstąpi czasowo na ten cel m. Kraków.

Z uwagi, że Akademia górnicza w Krakowie będzie równorzędnym zakładem wyższym z uniwersytetem i politechniką, które mają głosy wirylne w Sejmie krajowym, przedłoży Delegacya polskim klubom poselskim i czynnikom rządowym memoryał o przyznanie w przyszłej ordynacyi wyborczej głosu wirylnego także dla rektora tejże Akademii.

Do pertraktacyi z Konferencyą dyrektorów zagłębia ostrawsko-karwińskiego w sprawie szkoły górniczej w Dąbrowie upoważniono Komitet, do którego należą: pos. Zarański, dyr. szkoły p. Szefer i p. Dr. A. Benis i Fr. hr. Zamoyski.

Uchwalono uprosić p. L. Syroczyńskiego, prof. polit. lwowskiej o przyjęcie godności członka Komitetu szkoły górniczej w Dąbrowie.

Najbliższy zjazd polskich górników i hutników odbędzie się równocześnie z otwarciem Akademii górniczej w Krakowie.

**Kurs kroju i szycia sukien w Bochni.** Piszą do nas: Tutejsze Towarzystwo Pomocy przemysłowej zainicyowało myśl urządzenia wzorowego kursu kroju i szycia sukien, zaś Sekcya Pań tegoż Towarzystwa pod kierunkiem przewodniczącej p. Zechenterówny, przyczyniła się do zrealizowania tej myśli i otwarła przy współudziale Ligi Pomocy przemysłowej w dniu 15 bm. dwumiesięczny kurs, po którym wobec wielkiego zainteresowania i licznych zgłoszeń uczestniczek, spodziewamy się trwałych korzyści.

**Podniesienie cen cukru.** Kierownictwo komitetu zjednoczonych austryackich rafineryj cukru w związku z podniesieniem cen cukru surowego podwyższyło cenę rafinady o 75 h od 100 kg.

Przy mączce cukrowej i kostkach w skrzynkach wyniesie nadwyżka w dostawach netto 8·50 K na 100 kg.

**Stagnacya w handlu światowym?** „Frankfurterzeitung" donosi: Gdy z początkiem b. r. dawała się odczuć znaczna zniżka popytu opowiadali optymiści, że targ światowy stał się wentylem dla produkcyi. To twierdzenie było interpretowane tak w krajach, które tworzą właściwy targ światowy, jak Niemcy, na których odbiła się depresya finansowa i jej burzliwe następstwa, jak również w tych mniejszych (pod względem rozwoju handlowego) krajach, które odcierpiały ją bardziej dotkliwie.

Z początku, jak słusznie twierdzą optymiści, okazał się znaczny rozwój handlu wywozowego. W pierwszych siedmiu miesiącach br. podnosi się zwyżka wywozu w Niemczech o 900 milionów marek tj. około + 18 i pół prc. W Anglii, gdzie kwitnie handel wywozowy do kolonij zamorskich, wykazuje w lipcu takie samo zjawisko, bo nadwyżkę 20 prc.

W sierpniu następuje w obydwu tych państwach znamienny zwrot. W Niemczech wykazuje wzrost handlu wywozowego tylko 3 prc., w Anglii zaś 0·75 prc.

Spada nagle wywóz wszystkich niemal poważnych pozycyj handlu angielskiego utrzymuje się tylko, a nawet wzrasta o 13·7 prc wywóz węgla i maszyn o 6 prc.

Ciekawem będzie zestawienie cyfr niemieckiego handlu wywozowego, które ukazać się ma niebawem.

**Podrożenie cen przędzy bawełnianej.** Związek alzackich przędzalni bawełny podwyższył w tym tygodniu cenę przędzy o 2 fenigi na 1 kilogramie.

# Sprawy krajowe.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 16 października

## Termin zwołania Sejmu.

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki blokowe donoszą z kół poselskich, że Sejm na pewno zostanie zwołany za dwa tygodnie, tj. 30 lub 31 października i potrwa do 5 listopada. Pierwsze dwa posiedzenia zajmie ukonstytuowanie się Sejmu, oraz wybór komisyi dla reformy wyborczej i budżetowej. Podczas świąt obradować będą obie komisye, poczem uchwaloną zostanie permanencya komisyi dla reformy wyborczej.

Na pierwszem posiedzeniu przedłoży rząd albo Wydział kraj. w imieniu rządu projekt reformy wyborczej. Pod tym tylko warunkiem zgodzili się Rusini oraz ludowcy na zwołanie Sejmu. Resztę posiedzeń zajmą obrady nad pożyczką francuską i akcyą pomocy dla kraju.

## Krytyka budżetu krajowego.

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki lwowskie, omawiając projekt budżetu krajowego na r. 1914, występują przeciw nakładaniu opłaty wpisowego szkolnego. Natomiast domagają się, aby kraj zdobył nowe źródła dochodu przez udział w przedsiębiorstwach i ukrajowienie pewnych gałęzi gospodarczych.

## Dr Kost' Lewicki u hr. Stuergkha.

Wiedeń. (T. B.) „Polnische Nachrichten" donoszą: Dziś o godz. 8·30 rano był prezes klubu ukraińskiego, Dr Kost' Lewicki, u prezydenta ministrów hr. Stürgkha, aby przedstawić i umotywować swe stanowisko w sprawie akcyi zapomogowej, oraz w kwestyi projektowanego zwołania Sejmu galicyjskiego, przyczem omawiano także inne sprawy ruskie. Dr Lewicki odjeżdża wieczorem z powrotem do Lwowa, gdzie na zwołanej na sobotę dnia 18 b. m. parlamentarnej komisyi ukraińskiego klubu sejmowego zda sprawę z wiedeńskich konferencyj, poczem zostaną powzięte odnośne uchwały.

# Octroi w Czechach?

Rokowania o ugodę czesko-niemiecką trwały wczoraj zaledwie kilka godzin — i można je uważać już prawie za rozbite. Niemieckie bowiem stronnictwa uchwaliły nie zjawić się na konferencyi u hr. Stuergkha a przez swego delegata p. Pachera oświadczyły, że jak długo książę Fr. Thun pozostanie na urzędzie namiestnikowskim w Czechach — tak długo w rokowaniach nie wezmą udziału.

Rząd stanowczo sprzeciwia się ustąpieniu księcia Thuna. Obecny namiestnik jest bowiem nietylko zdecydowanym zwolennikiem ugody, ale i najlepszym znawcą spraw spornych. Agitacya Niemców przeciw Thunowi jest zresztą zupełnie nieuzasadniona, a wypływa jedynie z szukania kozła ofiarnego za utworzenie „komisyi administracyjnej", łamiącej obstrukcyę niemiecką w Sejmie czeskim.

Coraz więc głośniej mówi się w kołach politycznych, że rząd narzuci ugodę w Czechach w drodze patentu cesarskiego. Wobec niemożliwości porozumienia jest to jedyna droga, wiodąca do spokoju w Czechach, a podobno tak Czesi, jak i rozważniejsi Niemcy nie będą bardzo oburzać się na ten krok niekonstytucyjny.

## Po rozbiciu rokowań.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czesko-niemieccy pośrednicy powrócili wczoraj do Pragi, oświadczając, że dalsze konferencye są zbyteczne.

Czescy i niemieccy posłowie przybędą do Wiednia 20 b. m. W przyszłą sobotę zbiera się na narady czeska rada narodowa. Do tego czasu poszczególne partye zostaną zawiadomione, czy i ilu delegatów mają zamianować do nowych rokowań ugodowych.

## Zakulisowe plany.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych utrzymują, że namiestnik hr. Thun ustąpi ze swego stanowiska ze względu na zdrowie (!). Czy zajścia te wpłyną na stosunki parlamentarne, nie wiadomo. Twierdzą w kołach parlamentarnych, że rozbicie rokowań zakulisowo zwraca się przeciw przedłożeniom wojskowym. Posłowie czescy chcą w ten sposób mieć pretekst do zwalczania tych przedłożeń.

## Pod adresem gabinetu;

Praga. (Tel. wł.) W kołach politycznych twierdzą, że hr. Thun zmęczony walką polityczną, jest zdecydowany ustąpić. Dymisya ta jednak odbije się na losach gabinetu hr. Stürgkha.

## Z winy rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnośnie do wczorajszej konferencyi pos. Pachera z prezesem ministrów, oświadczają z kół niemieckich, że kwestya ugody czesko-niemieckiej została przez stanowisko rządu odsunięta na bardzo daleki termin. Niemcy zgodziliby się wtedy tylko na ugodę, gdyby korona oktrojowała przedłożenia ugodowe.

# Proces Bejlisa.

Kijów. („T. Ag. pet.") W dalszym ciągu rozprawy zeznawał Adam Czebierak, iż w towarzystwie Juszczyńskiego i innych 4 chłopców, między tymi brata swego Eugeniusza, bawił się na podworcu fabryki Zajcewa, gdy Bejlis i jego syn oraz dwaj inni żydzi za nimi gonili. Bejlis schwycił Juszczyńskiego i powlókł go, inne dzieci zdołały się ocalić.

Dunia Nakoneczna oświadcza, że Poliszczuk pod groźbą śmierci nakłaniał ją, aby zeznawała na korzyść Bejlisa. Poliszczuk temu przeczy.

Odczytano trzy zeznania Eugeniusza Czebieraka, które co do czasu, w którym świadek ostatni raz widział Juszczyńskiego, są sprzeczne. W drugiem zeznaniu powiada, iż Nieżiński raz podochocony powiedział: „Andrzej Juszczyński nie żyje więcej, uduszono go". Gdy Eugeniusz to powiedział matce, ta oświadczyła, że to nieprawda.

Wiera Czebierakowa potwierdza zeznanie, iż Nieżyński powiedział, iż wszystko wie o zbrodni, którą popełniono dla zysku. Opowiada dalej o wizycie Brazula-Bruszczewskiego i innego pana, którzy u niej się zjawili i mężowi jej grozili wydaleniem ze służby, jeżeli on ich nie poprze. W dalszym ciągu zeznania Wiera Czebierakowa opowiada o swej podróży do Charkowa, przedsięwziętej w towarzystwie Bruszczewskiego i Wigranowa. Gdy przybyli do Charkowa, obaj zaprowadzili ją do nieznanego mężczyzny, który nakłaniał ją, aby przyznała się do morderstwa, przyrzekając jej obronę pierwszorzędnych adwokatów. — Dwaj inni, również jej nieznani mężczyźni, przyrzekli jej nagrodę 40.000 rubli. Gdy wróciła do domu do Kijowa, męża wydalono ze służby. Wiera Czebierakowa zaprzecza, jakoby znała Bejlisa i powtarza opowiadanie syna, iż w jednym z obu żydów, którzy bywali u Bejlisa i Schneersohna, poznał tego, którego widział w Charkowie, mianowicie adwokata Margulina. Eugeniusz powiedział także sędziemu śledczemu Semeńce, że grożono mu losem Juszczyńskiego, jeżeli nie powie prawdy. Czebierakowa dalej opowiada, że Bruszczewski dał jej 100 rubli i żądał od niej, aby zeznawała przeciw Nieżińskiemu i Prychodzce.

Zastępca oskarżycieli prywatnych konstatuje, że Czebierakowa w czasie, w którym jeszcze nie było mowy o oskarżeniu przeciw Wierze Czebierakowej, twierdziła, że Bejlis gonił za dziećmi we fabryce.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 października).

## Nowy gmach skarbowy w Krakowie.

Lwów. (Tel. wł.) Namiestnictwo lwowskie otrzymało polecenie z Wiednia wykonania projektu i rozpoczęcia budowy nowego gmachu dla władz skarbowych w Krakowie.

## Pomoc z Poznańskiego... dla Rusinów.

Lwów. (Tel. wł.) Z Dobromila donoszą, że tamtejszy starosta oddał nadesłane z Poznańskiego dwa wagony ziemniaków do rozdziału między ludność komendantowi ruskiej „Siczy". Wśród ludności polskiej panuje słuszne oburzenie.

## Dyroktor „Canadian Pacific" pod kluczem.

Wiedeń (T. B.) Jak „N. W. Tagblatt" donosi, uwięziono dziś dyrektora tutejszej filii towarzystwa „Canadian Pacific", Altmanna, podejrzanego o nakłanianie obowiązanych do służby wojskowej do wychodźtwa. Aresztowanie ma stać w związku ze zarządzonem we Lwowie śledztwem przeciw tamtejszemu agentowi towarzystwa.

Jak „N. Fr. Presse" donosi, aresztowano prócz dyrektora Altmanna jeszcze dwóch funkcyonaryuszy towarzystwa i jednego prywatnego, jako podejrzanych o naruszenie ustawy wychodźczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie „Canadian Pacific" aresztowano dyrektora tegoż towarzystwa, Salomona Altmana, inspektora Dawida Kapelnera, urzędnika Dawida Fiszera i przyjaciela firmy Pinkusa Kapelnera, o współwinę w wywozie za morze popisowych. Śledztwo tej sensacyjnej sprawy objął sędzia Dr Brabbée.

W lokalu towarzystwa zarządzono bardzo szczegółową rewizyę.

Jak donoszą, łącznie z tem aresztowaniem mają się odbyć w tych dniach rewizye i aresztowania w Krakowie i Lwowie.

Podobno cała ta afera osłabiła stanowisko ministra handlu Schustera.

## 100-letnia rocznica bitwy pod Lipskiem.

Wiedeń. (T. B.) Dziś przed południem odbyła się przed pomnikiem Schwarzenberga w obecności cesarza, arcyksiążąt, członków rodzin Schwarzenberga i Radeckiego, oraz ministrów, deputacyj wojskowych i licznej publiczności wielka uroczystość 100-letniej bitwy pod Lipskiem. Cesarz złożył u stóp pomnika wieniec z napisem: „Okrytemu sławą marszałkowi polnemu Karolowi ks. Schwarzenbergowi Franciszek Józef I.". Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu narodowego i oddanie salw, poczem cesarz powrócił do Burgu, owacyjnie witany przez ludność.

## Giełda.

Wiedeń, (Tel. wł.) Usposobienie giełdy z początku było słabe, pod koniec poprawiło się.

## Z Sejmu styryjskiego.

Graz. (T. B.) Poseł Horvatek przemawiał aż do godz. wpół do 4 rano, poczem zabrał głos pos. Resl i mówił do godziny wpół do 7. Dwa wnioski o przerwanie posiedzenia odrzucono.

Po krótkiej dyskusyi i zrzeczeniu się głosu ze strony referenta przystąpiono do głosowania i ustawę o podwyższenie podatku krajowego od piwa przyjęto 50 głosami przeciw 13. Następnie uchwalono także dodatek drożyźniany dla nauczycieli krajowych. O godzinie wpół do 8 rano hr. Attems, który przez cały czas bez przerwy przewodniczył, zamknął posiedzenie. Hr. Attemsowi zgotowano owacyę. Następne posiedzenie dziś o g. 6 wieczorem.

Graz (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu styryjskiego skończyło się dopiero po 23 godzinach. Socyaliści urządzili obstrukcyę przeciw postulatom nauczycieli i podwyższeniu podatku od piwa. Podatek ten jednak w końcu uchwalono.

## Reforma wyborcza w Tyrolu.

Insbruck. (Tel. wł.) Sejm tyrolski uchwalił nową ordynacyę wyborczą sejmową.

## Prześladowanie katolików.

Mińsk. (Pet. Ag. tel.") Małżonkowie Chrulewiczowie, którzy naruszyli ustawę o małżeństwach mięszanych i ochrzcili dwoje dzieci według obrządku katolickiego i kazali się im w tym obrządku spowiadać, zostali zasądzeni na dwa tygodnie twierdzy. Księdzu katolickiemu Maliszewskiemu, który brał w tem udział, darowano karę na podstawie ostatniego manifestu carskiego.

## Wstrzymanie ruchu wojsk serbskich.

Belgrad. (T. B) Wczoraj wieczorem ogłoszony komunikat rządowy donosi, że armia serbska otrzymała rozkaz, aby w Albanii nie szła dalej. Serbskie wojska pozostaną na zajętych pozycyach, aż do definitywnego załatwienia sprawy granicy i otrzymały polecenie, aby przy ewentualnych ponownych atakach albańskich, ograniczyły się do obrony.

## Rosya w obronie Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Prasa serbska podnosi, że Serbia musi się upierać przy obsadzeniu strategicznych pozycyj Albanii. Wszystkie dzienniki oświadczają zgodnie, że Rosya po cichu popiera żądania Serbii.

## Rokowania grecko-tureckie.

Ateny. („T. Ag. at.") Przedmiot wczorajszych narad tureckich i greckich delegatów stanowiło sześć artykułów projektu, który wziął Reszid bej do Konstantynopola. Delegaci doszli prawie w kwestyi wszystkich punktów do porozumienia. Dziś obrady będą kontynuowane.

## Straszna katastrofa w kopalni.

Cardiff. (T. B.) Dotąd wydobyto z kopalni 49 zwłok, z czego 38 w ostatnich 24 godzinach, 368 górników dotąd brak, są oni jeszcze ciągle w kopalni zamknięci. Obliczają liczbę członków rodzin ofiar na 1500. Straty towarzystwa kopalnianego wynoszą 100.000 funtów szterlingów. Burmistrz Cardiffu zainicyował składkę dla rodzin ofiar.

Londyn. (T. B.) Dziś rano wstrzymano prace ratunkowe w kopalni w Cardiff, bo niema nadziei wyratowania zamkniętych w szybie górników.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Władysław Michałowski z Dobrzechowa, Bronisław Kobyłański z Warszawy, Władysław Zajączkowski z Iwonicza, Leon Leichner z Wiednia, Dr Maksymilian Fokssbauer z Czerniowiec, Teresa Vietinghoff z Mohylewa (Rosya), Joachimowie Jarochowscy z Przeworska, Józef Deutsch z Charlottenburga, Franciszek Kowalski z Kielc, Leopold Blum z Wiednia, Juliusz Metal ze Lwowa.

---

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

# Wyciąg z rozkładu jazdy

## ważnego od 1 października 1913.

### Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 8 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·0 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·50 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 13 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

---



Nakładem Spółki komandytowej właściciele „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.